№ 185. Łódź, Środa 14 lipca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.50

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

W obliczu wielkich decyzji.

(Telegram własny „Głosu Polskiego").

Warszawa, 13 lipca. Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że o decyzjach powziętych w Spaa, krążą rozmaite wieści. Wszystkie one jednak zbiegają się w niektórych punktach. Na zasadzie tego wnioskować można, co następuje:

Na zwrócenie się przez ministra Grabskiego do przedstawicieli mocarstw w sprawie pomocy dla Polski, otrzymano odpowiedź, że pomoc ta, lub interwencja może być udzielona na następujących warunkach:

Wojska polskie cofną się do linji Zbrucz—Bug. Sprawy losów wileńszczyzny i grodzieńskiego będą zdecydowane później w drodze międzynarodowej. Na razie Wilno pozostawione będzie w rękach litewskich.

Oprócz tego Polska miałaby się zgodzić na wznowienie dyskusji w sprawie Galicji Wschodniej w myśl dawnych uchwał konferencji paryskiej.

WARSZAWA, 13 lipca. (Tel. wł. Gł. Pols.). Wczoraj powrócił ze Spaa prezydent ministrów Grabski.

Odbył on konferencję z p. p. Sliwińskim i ks. Sapiehą i udał się następnie do Naczelnika Państwa, a na późną godzinę wieczorem zwołano do Belwederu Radę Obrony Państwa, w sprawie przywiezionych, a wyżej już streszczonych propozycji. Podobno prezes ministrów w formie niezupełnie obowiązującej propozycję te zaakceptował. Gdyby Rada Obrony Państwa przychyliła się do tej opinji, wówczas **propozycja rozejmu byłaby wysłana natychmiast, a odpowiedź sowiecka spodziewana byłaby w nocy z niedzieli na poniedziałek.**

Londyn, 12 lipca. — Reuter donosi pod datą 11 b. m. ze Spaa: Aljanci zrobili rządowi Sowietów propozycje, by przygotował zawieszenie broni z Polską na zasadzie cofnięcia się Polski do swych granic. Po zawieszeniu broni nastąpi konferencja pokojowa z udziałem państw pogranicznych.

W razie odmowy i w razie ataku na wnętrze Polski aljanci udzielą Polsce pełnej pomocy.

(„Rzeczpospolita")

LONDYN. 12 lipca. „Dailly Telegraph" donosi: Rząd angielski otrzymał z Moskwy notę tej treści: Rząd sowiecki zarządzi wstrzymanie ofensywy przeciw Polsce, jeżeli koalicja uzna władze sowiecką i zgodzi się na konferencję pokojową.

(„Rzeczpospolita").

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Deklaracja delegatów Polski i Czechosłowacji

Warszawa, 13-go lipca (PAT). Deklaracja delegatów Polski i Czechosłowacji na konferencji w Spaa w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Od 18-tu miesięcy trwa na Śląsku Cieszyńskim zacięta walka między naszymi narodami. Aczkolwiek prawdą jest, że walka ta z obu stron dyktowana jest uczuciami patrjotycznemi i częstokroć prowadzona była pożałowania godnymi środkami, dopuszczano się gwałtów, rzucając oskarżenia oraz pogróżki. Żałujemy głęboko wszystkich popełnionych nadużyć i w imieniu naszych rządów zobowiązujemy się przedsięwziąć niezwłocznie konieczne środki, aby ten stan rzeczy szybko ustał, ażeby mogły zostać przywrócone pokojowe i przyjazne stosunki na terytorjum plebiscytowem i ażeby wszyscy ci, którzy ucierpieli, albo dotknięci zostali przez niewłaściwe postępowanie w czasie kampanji plebiscytowej, mogli zostać odpowiednio odszkodowani na mocy umowy między obu rządami.

Oba rządy odwołają się do ludności swych krajów, a w szczególności do ludności terytorjów spornych, wzywając ją do spokoju i do życzliwego traktowania się obu stron.

Próbowano uregulować problem Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy najpierw przez plebiscyt, a następnie proponowano arbitraż. Niestety ani jeden, ani drugi sposób postępowania nie miał zdaje się szans dojścia do skutku i podniecał raczej umysły, miast je uspakajać.

W tych warunkach podpisani delegaci, przyjąwszy do wiadomości decyzje aljantów o wzięciu sporu polsko-czeskiego w swe ręce, zeszli się w Spaa i po dłuższej konferencji postanowili przyjąć ostateczne uregulowanie sporu przez sprzymierzone mocarstwa. W konsekwencji zgadzają się oni w imieniu swych rządów, aby plebiscyt w Cieszynie, na Śląsku i Orawie został zawieszony i aby państwa sprzymierzone, po wysłuchaniu obu stron, powzięły konieczne postanowienia w celu ostatecznego załatwienia sporu.

Oba rządy: czechosłowacki i polski zobowiązują się wykonać lojalnie decyzje, jaka nastąpi. Delegaci obu rządów wyrażają przekonanie, że Rada Najwyższa powodowana uczuciem sprawiedliwości i słuszności będzie umiała uwzględnić prawdziwe interesy obu bratnich narodów; uważają oni chwilę podpisania tej deklaracji za punkt wyjścia dla nowych stosunków rzeczywiście serdecznych i przyjaznych między Polską a Czechosłowacją. Podpisano w Spaa 10 lipca 1920 r. Podpisy delegacji Polski i Czechosłowacji.

Rezolucja mocarstw sprzymierzonych.

Warszawa, 13 lipca. (Pat). — Odezwa 6 wielkich mocarstw sprzymierzonych do prezydenta Grabskiego w sprawie Cieszyna, Spisza i Orawy. — Niżej podpisani przedstawiciele Królestwa brytyjskiego, Francji, Włoch i Japonji zgromadzeni na konferencji w Spaa, zapoznawszy się z deklaracją datowaną z 10 lipca 1920 r. i przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Polski, oraz ministra spraw zagranicz. Czechosłowacji w imieniu odnośnych rządów mają zaszczyt przesłać Jego ekscelencji panu Grabskiemu dołączony do niniejszego tekst rezolucji ujętej w dniu dzisiejszym odnośnie granic, jakie mają być ustalone pomiędzy terytorjami obu republik w b. Ks. Cieszyńskim, oraz na Spiszu i Orawie. Podpis. Millerand, Sfotza, W. Lloyd George, Y. Chinda.

Spaa, 10 lipca 1920 r.

Tekst rezolucji: Sprawa Cieszyna, Spisza i Orawy poszła takim torem, że wszelkie natychmiastowe jej rozstrzygnięcie napotyka na największe trudności, jest rzeczą jasną, że wobec opozycji jednej i drugiej strony interesowanej jest rzeczą niemożliwą zwrócić się do plebiscytu, zgodnie z decyzją Rady najwyższej 27 września 1919 roku, ani na drogę arbitrażu, jak to ostatecznie było proponowane. Położenie obecne jest jednak zbyt poważnem, aby można było zezwolić na dalsze przedłużenie konfliktu, który oddziaływa na ogólną sytuację i zagraża interesom Europy, oraz interesom pokoju. Jest rzeczą istotną, ażeby normalne i przyjacielskie stosunki pomiędzy Rzeczypospolitą polską a rzeczypospolitą czechosłowacką były szybko ustalone. Powodowana temi motywami międzynarodowa komisja cieszyńska zalecała usilnie, aby konferencja ambasadorów zainicjowała wydanie decyzji, która nie mogła zapaść bezpośrednio pomiędzy zainteresowanemi stronami, które jednak po drugie wypowiadały się tak przeciwko plebiscytowi, jak i przeciwko arbitrażowi.

W tych warunkach reprezentanci rządu brytyjskiego, francuskiego, włoskiego i japońskiego zgromadzeni w Spaa uważają, że Rada Najwyższa winna wziąć na siebie odpowiedzialność za ostateczne uregulowanie sprawy rozdziału terytorjów, które są przedmiotem wzajemnych pretensji obu republik zarówno odnośnie do Ks. Cieszyńskiego jak do Spisza i Orawy. Decyzja tego rodzaju wydaje się tembardziej pożyteczną, że przedstawiciele rządu polskiego i czechosłowackiego przebywający obecnie w Spaa znając intencję rządu sprzymierzonych zawiadomili rządy tą odezwą z dnia 10 lipca 1920 roku, że są gotowi zastosować się do ostatecznego uregulowania sporu przez mocarstwa sprzymierzone, na skutek tego przedstawiciele 4 mocarstw zdecydowali, że postanowienie ich o uregulowaniu sprawy przez Radę Najwyższą będzie natychmiast zakomunikowane ministrowi spraw zagranicznych Polski, oraz ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji. Do wiadomości których podaje się, że delegaci mocarstw sprzymierzonych na konferencję ambasadorów w Paryżu, będą upoważnieni do wysłuchania zainteresowanych stron, oraz do opracowania w najkrótszym czasie decyzji zgodnie z instrukcjami Rady Najwyższej.

Siła duchowa narodu w obliczu niebezpieczeństwa.

Atak bolszewicki, niezwykle silny i groźny, osiągnął między innemi i ten skutek, że potrafił przełamać tę dziwną apatję, z jaką społeczeństwo polskie śledziło dotychczas przebieg wojny. — Zwracano na to kilkakrotnie a zawsze trafnie uwagę, że niepodległość polska przyszła nam widocznie za łatwo, bez wytężenia niemal, bez ofiar — poza jedynym, prawdziwym i krwawym wysiłkiem w postaci Legjonów polskich! — że podały nam ją losy jak smaczną dań na półmisku; a wskutek tego społeczeństwo wyobraziło sobie mylnie, że i reszta w ten sposób zostanie nam podana. Wyobrażono sobie, że plebiscyty będą czczą formą, bo od tego jest Francja, aby je dla nas pomyślnie przeprowadzić; że korzystne granice wschodnie gotowi nam odstąpić sami rosjanie, jeśli z niemi grzecznie i przyjacielsko będziemy mówić; że wreszcie pora obecna jest przeznaczona przez losy głównie na to, aby się bawić w teatrach i kinach, spekulować na towarach i na walucie, robić łatwo majątki i tracić je jeszcze łatwiej na używanie życia. Może nie w całej Polsce, ale w każdym razie w stolicy państwa, którą nie darmo Słowacki do serca płochej Nimfy porównywał, przekonanie takie przyćmiło jedynie prawdziwą, jedynie zbawczą teorję, że trwałe trofea światu mogą zapewniać tylko — ofiary!

Ow nastrój ducha, jaki rozpoczął się w Polsce szerzyć, nie został przerwany nawet przez wyprawę kijowską. Szła tak gładko, tak niemal sielankowo, że nie wydawała się ona zrazu wojną, ale wojenką.

Wyobrażano sobie, że pójdzie tak do końca, jak gdyby Rosja nie była zawsze kolosem, który nawet powalony, ma tęgie pięście i pazury do obrony i jak gdyby idyliczna wojenka była w stanie rozwiązać spór wieków, spór kultur, spór Europy i Azji!

Z tych przecudnych marzeń srogo nas obudzono. Rosja zdobyła się, jak z góry należało przewidywać, na wysiłek, którego w całości ocenić jeszcze na razie nie można, ale który w każdym razie świadczy o rosyjskich zasobach i sprężystej, bezwzględnej organizacji. Wydobyła ze siebie armję liczniejszą, niż nasza, choć jej to przyszło z wielką trudnością; ściągnęła bandy mongolskie, mogące przerywać nasz front i roztaczać daleko sięgające zagony starym wzorem kozaków Suworowa i Kutuzowa; ożywiła produkcję swych fabryk artylerji — i przesunęła w ten sposób na nowe linje bojowe na naszą niekorzyść. Osiągnąwszy ten rezultat, zagrażający nam wznowieniem walki o Wilno i o Lwów, doszła do maksimum swojego natężenia. i może

cieszyć się i chlubić przed Europą znacznym sukcesem. Biada raś nam, gdyby ten jej sukces miał być ostatniem słowem całej gry!

Na szczęście dzieje ostatniego tygodnia w Polsce okazują już dzisiaj, że niema chyba nikogo, ktoby się na to godził, aby sukces rosyjski pozostał ostatnią kartą rzuconą w grze. Od tygodnia, od chwili wydania obu odezw Naczelnego Wodza, zaszła w psychice polskiej niezrozumiała może dla cudzoziemców zmiana, ale zmiana, której Wódz Naczelny — (tak doskonale, jak nieraz dał tego przykład, każdy fibr duszy polskiej odczuwający) — z pewnością oczekiwał. Na wiadomość o groźnem położeniu odpowiedział cały naród polski okrzykiem zapału: Twórzmy potężną armję!

Wiadomości, jakie pod tym względem z całego naszego kraju dochodzą, są z dnia na dzień pomyślniejsze.

Rekrutacja po miastach idzie świetnie, a biura wojskowe ledwie mogą od paru dni opanować nawał cisnących się ochotników. Rekrutacja po wsiach; która w ostatnich tygodniach szła ospale i apatycznie, ożywiła się pod wpływem wypadków na wschodzie bardzo znacznie.

Odparcie band Budiennego staje się z dniem każdym bliższem rzeczywistości; a dość słyszeć, z jakim entuzjazmem, z jakiem zwykłem mu bohaterstwem przystępuje Lwów do przyjęcia rosyjskich gości, z kindżałami w zębach pragnących się ku niemu przybliżyć, aby nabrać otuchy, że do tego przybliżenia tak łatwo znowu nie przyjdzie! A co najważniejsze: panikarze, plotkarze i defetyści, którzy w ostatnich kilku tygodniach tak wdzięczne mieli słuchaczki w kawiarniach i na promenadach, zabawiając damy „prawdziwemi" wieściami z frontu, dzisiaj mają sympatje słuchaczy przeciw sobie!

Rośnie w społeczeństwie bezsprzecznie słuszne przekonanie, że równowaga sił może być każdej chwili skutecznie przywrócona, byle tylko ów krytyczny czas przetrzymać, jaki jest potrzebny na sprowadzenie naszych posiłków pieszych, naszej konnicy, naszych zasobów amunicji na front wschodni. Byle tylko przetrzymać — i byle chcieć!

Sukcesy bolszewickie oddziałały niewątpliwie na nas otrzeźwiająco i lecząco. Przekonały nas, że chcąc rozwiązać kwestję granic wschodnich dla nas korzystnie, trzeba jednakże wytężyć swoje siły dużo więcej, niż to dotychczas za stosowne uważaliśmy i że od pojęcia „użycia" trzeba się podnieść do pojęcia ofiary dla ojczyzny. Wiedząc, że nasz naród jest może czasami lekkomyślny, ale zawsze za to gorący i ofiarny, wiedząc, że paskarstwo i chciwość nie są przyrodzonemi lechickiemi wadami, patrzymy z pełnym spokojem w przyszłość.

Siły bolszewików nie są tak znowu wielkie, aby nas oni kozackiemi czapkami przykryć mogli. Jeden wysiłek z naszej strony doważny i rozważny, a karta znów się odwróci! Ruch w społeczeństwie już się niewątpliwie zaczął w tym kierunku szerzyć i rośnie z siłą płomienia. Jeszcze tydzień, jeszcze dwa tygodnie — a odczujemy go na polach bitew równie silnie, jak go już dzisiaj możemy obserwować na ulicach Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa. Tysiące ciężkich ofiar przyjdzie nam złożyć wówczas— ktoby mógł temu przeczyć i ktoby pragnął to taić? — ale zaniechanie tych ofiar przez społeczeństwo czyż nie pociągnęłoby za sobą już nie tysięcy, ale setek tysięcy, miljonów nawet może ofiar, jeszcze sroższych i krwawszych. Dość wspomnieć to morze łez i krwi, jakie wylać musiałaby Polska, pokonana przez bolszewików lub przedwcześnie zmuszona do haniebnego pokoju, aby usprawiedliwić każdą ofiarę, jakiej się Ojczyzna od nas dzisiaj dla odparcia wroga domaga!

Komunikat szefa sztabu generalnego

z dnia 13 lipca.

Na północny wschód od Wilna oddziały nasze pod silnym naporem przeciwnika cofnęły się na południe od rzeki Wilji. Nieprzyjaciel zajął Michaliszki. Silna grupa nieprzyjacielska zajęła po zaciętych walkach Mołodeczno, a następnie kontynuując swój atak wzdłuż linji kolejowych Mołodeczno—Wilno i Mołodeczno—Lida w pierwszym kierunku doszła do Smorgonji, a w drugim do Listopada. Obecnie na tej linji trwają zacięte walki. Nadzwyczajne bohaterstwo przy odpieraniu tych zaciętych ataków bolszewickich wykazały zwłaszcza oddziały dywizji litewsko-białoruskiej. — Na wschód od linji Kojdanów—Słuck odwrót nasz odbywa się planowo.

Na Polesiu na północ od toru kolejowego w rejonie Babinicz — Michodowicz i Bobryk były tylne straże naszych kolumn odwrotowych kilkakrotnie atakowane przez piechotę i kawalerję nieprzyjacielską. Ataki te odparto. Pociąg pancerny „Piłsudczyk" patrolując linję kolej. Łuniniec-Sarny rozpędził oddział bolszewicki. Na wysokości mostu kolejowego na Słuczy załoga pociągu wzięła znaczną zdobycz wojenną w postaci materjału taborowego, kuchni polowych, pontonów i prowiantów.

Na odcinku Styru spokój.

Dnia 12 b. m. po bohaterskiej obronie załoga nasza opuściła Dubno, wycofując się na zachód i południe. Nieprzyjaciel obsadził tę miejscowość znacznemi siłami i wysłał patrole konne w kierunku zachodnim.

Zaciekłe ataki bolszewickie na Krzemieniec zostały odparte przez oddziały 18 dywizji piechoty.

Na wschód od Wołoczysk i na północ od Satanowa odparto energiczne ataki nieprzyjaciela, przyczem oddziały nasze zdobyły 3 karabiny maszynowe, 1000 karabinów ręcznych i wzięły jeńców. — Oddziały armji ukraińskiej pomyślnie odpierają ataki bolszewickie na Kamieniec Podolski i stację kolejową Balin.

Zastępca szefa sztabu general.
Kuliński, gen. ppor.

Bolszewicy chcą przejść przez Litwę.

Berlin. 13 lipca. (Tel. wł. Gł. Polskiego). „Berliner Tageblatt" donosi, że rząd sowietów zażądał od Litwy przepuszczenia wojsk przez terytorjum litewskie.

Litwa zachowuje neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej.

PARYŻ, 13 lipca (PAT). Radjo. „Temps" pisze: Koła urzędowe oświadczają, że rząd litewski zamierza dochować neutralności w wojnie pomiędzy Polską a bolszewikami, jakkolwiek zajmuje w okolicach Dryswiat niektóre pozycje, opuszczone przez polaków.

Sowiety proponują Rumunji pokój.

Bukareszt, 12 lipca. (PAT). Urzędowo podają, że minister spraw zagr. Take Jonescu odczytał na posiedzeniu rady ministrów nowy telegram rządu sowieckiego w którym rząd rosyjski proponuje ponownie Rumunji pokój, a zarazem oświadcza gotowość nawiązania pertraktacji w sprawie wymiany jeńców.

Z konferencji w Spaa.

Chorsea, 13 lipca. (PAT). Rad. Konferencja w Spaa zajmowała się wczoraj sprawą odszkodowań i odbudowy zniszczonych terytorjów. Niemcy starali się udowodnić, że podstawą wszelkich norm płatniczych winna być siła i możność płatnicza Niemiec, oraz że specjalna komisja winna unormować nietylko minimum, ale także maksimum poszczególnych rad w ramach realnych możliwości. — W sprawie tej zeszli się ponownie przed południem delegaci niemieccy z aljanckimi. Po półgodzinnem posiedzeniu niemcy oddalili się, podczas gdy Lloyd George, którego niedyspozycja już minęła, Millerand, Sforzani i Delacroix obradowali jeszcze półtorej godziny.

Ostatecznie zadecydowano przedłożyć propozycje niemieckie specjalnej komisji indemnizacyjnej, składającej się z rzeczoznawców niemieckich i koalicyjnych, oraz zażądać od komisji referatu.

Chorsea, 13 lipca (PAT). Rad. Na konferencji w Spaa postanowiono obradować jeszcze do wtorku, lub piątku. W związku z tą decyzją Millerand odłożył swój wyjazd do Paryża.

Spaa, 13 lipca (PAT). Havas. Delegacja niemiecka przedstawiła plan wypłaty odszkodowań. Wypłata ma się odbywać ratami rocznymi w ciągu 50 lat do ogólnej sumy 50 miljardów, z czego 20 miljardów przeznaczone na odbudowę zniszczonych terenów, mogłoby być wniezione w naturze.

Spaa, 13 lipca (PAT). Havas. Von Simson prosił Milleranda o prywatną rozmowę. Millerand zakomunikował treść jej Radzie Najwyższej, która postanowiła, by popołudniu kierownicy delegacji sojuszniczej odbyli prywatną naradę z Niemcami.

Posiedzenie Ligi narodów.

Chorsea, 13 lipca. (PAT). Radjo. Publiczne posiedzenie Rady Ligi narodów odbyło się w pałacu w Saint Games pod przewodnictwem Balfura. Zajmowano się sprawą wysp alanckich. Szwecję reprezentował Branting, Finlandję Encel. Balfour oświadczył, że wprawdzie Finlandja nie jest jeszcze członkiem Ligi narodów, że jednak zgłosiła swoje przystąpienie i że sprawa przyjęcia jej będzie rozpatrywane na plenarnem posiedzeniu Ligi narodów jeszcze w roku bieżącym. Rada zadecydowała, że sprawa wysp alanckich ma być oddana do rozważenia międzynarodowej komisji, złożonej z 3 prawników, którzy mają wydać opinję głównie co do tego, czy sprawę wysp alanckich należy traktować, jako kwestję wyłącznie finlandzką, oraz jak się w obecnej chwili przedstawia sprawa międzynarodowych zobowiązań, dotyczących zdemilitaryzowania wysp alanckich.

Autonomja Śląska.

Warszawa, 13 lipca. (Pat). — Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem dr. Dubanowicza w obecności podsekretarya stanu Wróblewskiego, przedstawiciela komitetu plebiscytowego Kęski i delegata Ministerstwa przemysłu i handlu przyjęła projeku ustawy o statucie organizacyjnym Województwa śląskiego na podstawie którego przyznano Sejmowi śląskiemu, Radzie wojewódzkiej i wojewodzie śląskiemu kompetencje autonomiczne i samorządowe szczególnie w zakresie gospodarczym.

Poseł niemiecki w Rzymie.

Berlin, 13 lipca (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Dowiadujemy się, że posłem niemieckim w Rzymie ma zostać hr. Lerchenfeld, były komisarz rządu niemieckiego przy Radzie Stanu w Warszawie.

Wieści z Lublina.

Strzaszliwy pożar w Zawieprzycach. Śmierć poniosło 21 osób. Ogromne straty w inwentarzu.

Dn. 6 b. m. około godz. 12 w południe we wsi Zawieprzycach, gm. Spiczyn, pow. Lubartowskiego, odległej o 18 klm. od Lublina powstał pożar w fabryce cykorji, który przerzucił się następnie na wieś. W płomieniach stanęła cała niemal wieś. Zaalarmowana straż wojskowa w Lublinie i straż ochotnicza w Łęcznej wyjechały na ratunek, ale niestety pożaru nie można było odrazu stłumić. Straszliwy ogień szalał i dopiero koło północy udało się go stłumić. Skutek pożaru okropny: w ogniu znalazło śmierć 18 ludzi, około 10 uległo ciężkiemu poparzeniu, 150 zabudowań włościańskich i fabryka cykorji spaliły się zupełnie, masę inwentarza itd. Straty wynoszą około 3 miljonów marek.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od wł. spr. sejm.).

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Sejmu nie było zupełnie mowy o tem, co najbardziej obchodzi całą Polskę, załatwiono natomiast sprawę regulacji płac wszelkich kategorji urzędników.

Clou zainteresowania politycznego przeniosło się na posiedzenie przedstawicieli klubów sejmowych, zwołane z inicjatywy posła Daszyńskiego. Posiedzenie to było poufne. Zażądał tego minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, który udzielał pewnych wyjaśnień w kwestji decyzji, powziętych w Spaa o sprawie polskiej.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Po odczytaniu interpelacji w szeregu drobnych wniosków przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej co do wniosku o wyrażenie zgody Sejmu nad przeprowadzeniem postępowania sądowo karnego przeciw posłom: Herzowi Nonbergowi i Arturowi Hausnerowi za przekroczenie prasowe. Komisja postanowiła odmówić żądaniu prokuratora i prosić Izbę o niewydanie obu posłów.

Wniosek komisji został przyjęty, poczem przystąpiono do ustawy o uposażeniu urzędników państwowych.

P. Godek: Rząd wniósł szereg przedłożeń starając się uzgodnić w nich potrzeby państwa i potrzeby urzędników. Komisja werefikacyjna ma określać komu zaliczyć lata służby w obcem państwie.

Pos. Wojdaliński wytyka braki w administracji państwowej.

Przystąpiono do głosowania.— Art. 3 przyjęto według komisji t. j. dla 12 stopni służbowych od 1 do 12 następujące zasadnicze płace: 5,000, 4,500, 3,800, 3,200, 2,600, 2,100, 1,600, 1,300, 1,100, 800, 600, 450. Uposażenie składa się prócz płacy zasadniczej i dodatku za wysługę lat, także z dodatku drożyźnianego podzielonego na 4 grupy według stosunków rodzinnych. Dodatek ten oblicza się według mnożnej, która powiększa się w miarę schodzenia do niższych stopni służbowych.

Wszystkie dalsze artykuły przyjęto bez większych zmian.

Po przemówieniu p. Moraczewskiego i wiceministra skarbu Rybarskiego ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei odbyła się rozprawa nad ustawą o uposażeniu pracowników kolei państwowych.

Przystąpiono do ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół publicznych, szkół powszechnych, inspektorów szkolnych i zastępców.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania i przyjęto według wniosku komisji art. 1, według którego nauczyciele szkół powszechnych otrzymują płacę miesięczną urzędników państwowych od 10 do 7 stopnia służbowego tytułem dodatku za wysługę lat za każdy rok 2 i pół proc. płacy. Dodatek drożyźniany otrzymują nauczyciele tak samo jak odnośne stopnie służbowe urzędników. Pozatem przyjęto wniosek mniejszości, że państwo obowiązane jest zamiast opału płacić nauczycielom równoważnik pieniędzmi.

P. Anusz krótko uzasadnił wniosek wszystkich klubów w sprawie poborów koni, oraz przytoczył szereg rezolucji wzywających rząd do mobilizacji przedewszystkiem koni zbytkowych powozowych, oszczędzając gospodarczych. Nagłość przyjęto. W sprawach meritum p. Skupia sprzeciwia się mobilizacji koni należących do księży.

Warszawa.

Z Rady ministrów.

(w) Rada ministrów w dniu 12 lipca 1920 roku, oprócz szeregu spraw bieżących, rozpatrywała wniosek *ministerjum* przemysłu i handlu w przedmiocie przejęcia od min. b. dzielnicy pruskiej administracji przemysłowej i handlowej, projekt rozporządzenia Rady Obrony Państwa o wprowadzeniu ustawy z dnia 25-go lipca 1920 roku w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny w b. dzielnicy pruskiej. Projekt rozporządzenia Rady Obrony Państwa w przedmiocie utwoozenia na obszarze b. dzielnicy pruskiej wschodniej straży obywatelskiej i statutu państwowego urzędu zbożowego. Nadta Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, rozszerzające rozporządzenia z dnia 24 października 19 roku, wydane celem wykonania ustawy z dnia 11 lipca 19 r. normujące stosunki służbowe funkcjonarjuszy państwowych podczas pełnienia służby wojskowej.

Pan Osmołowski w stolicy.

Wczoraj przybył do Warszawy komisarz generalny ziem wschodnich p. Osmołowski. Zarząd cywilny ziem wschodnich znajduje się obecnie w Grodnie.

Mazepa w Warszawie.

Do Warszawy przybył były prezydent gabinetu ukraińskiego Mazepa.

Reorganizacja P. A. T.

Dowiadujemy się, że sprawa reorganizacji P. A. T. na agencję półurzędową dobiega końca.

Bezczelny rabunek.

Wczoraj wykryto w Warszawie niezwykle zuchwały rabunek, dokonany w kantorze banku Wilhelma Landaua. Już 28 czerwca za pomocą podkopu na przestrzeni kilkuset sążni nieznani złoczyńcy dostali się do skarbu i zrabowali ze znajdujących się tam tysiąca kasetek—pięćdziesiąt.

Wykryto ten rabunek dopiero wczoraj dlatego, że wskutek zamknięcia pancernych drzwi od wewnątrz nie można było dostać się do skarbca.

O wytwórczości węgla w Polsce.

Po gwałtownym spadku produkcji w końcu 1918 roku można było w roku 1919 notować stały wzrost wytwórczości węgla, wynoszącej w ostatnim kwartale już blisko 80 proc. przedwojennej. Stawiało to Polskę z pośród państw dotkniętych wojną między najlepiej pracującemi w przemyśle węglowym. Horoskopy na przyszłość zdawały się dobre, warunki techniczne eksploatacji zwolna się poprawiały, roboty górnicze szły w kierunku wyrównania zachwianego na niekorzyść kopalń stosunku robót przygotowawczych do robót odbudowy. W r. 1920 wytwórczość wbrew przewidywaniom, nietylko się nie podniosła, ale nawet spadła, w pierwszym kwartale r. b. wydobyto zaledwie 71,7 proc. produkcji 1913 r. wobec 79,3 proc w ostatnim kwartale 1919 r. Dalsze miesiące nie zapowiadają się również lepiej. Na stan i wzrost wytwórczości wpływ bezpośredni mają przedewszystkiem i prawie wyłącznie dwa czynniki. Jednym z nich jest sprawność kopalń pod względem technicznym, drugim bodaj ważniejszym jest wydajność pracy ludzkiej.

Skutkiem przewlekłej wojny i rabunkowej gospodarki władz okupacyjnych w kopalniach Dąbrowskich a w pewnym stopniu podobnej gospodarki austryjackiej w Małopolsce stan techniczny naszych kopalń bardzo się pogorszył. Nie usprawiedliwiał on wprawdzie tak znacznego i raptownego spadku produkcji, jaki miał miejsce po wyjściu władz okupacyjnych lub zaborczych, jednak przyznać należy, że przystosowanie kopalń naszych do poważnej wytwórczości w porównaniu z warunkami przedwojennemi znacznie się zmniejszyło. Kopalnie ocknęły się wobec częściowo zdemolowanych, częściowo mocno zużytych maszyn i urządzeń technicznych, kardynalne górnicze roboty przygotowawcze pozostały w tyle. Robót odbudowy (filarowych) można było prowadzić bardzo mało, trzeba było przedewszystkiem napędzić mało wydajne i kosztowne roboty przygotowawcze. Wysiłki czynione w tym kierunku dały już w przeciągu 1919 r. wyniki dodatnie i stwierdzić należy, że aczkolwiek stan przygotowania kopalń pod koniec 1919 r. dalekim był jeszcze od zadawalniającego, to jednak poprawa była widoczną. Renowacja i remont maszyn i urządzeń technicznych postępował wolno z powodu niemożności czynienia z powodu złego stanu naszej waluty poważniejszych zakupów zagranicą, jednakże i pod tym względem widać było zwrot ku lepszemu; znaczna ilość kopalń poczyniła zamówienia poważniejsze, władze sekwestrujące węgiel zaczęły już od 1-go stycznia 1920 r. wyznaczać ceny, które umożliwiały poważniejsze remonty.

To co wyżej powiedziano wymagałoby w następstwie stwierdzenia w roku bieżącym nieco wyższej przeciętnej sprawności kopalń niż w roku 1919. Cyfry wskazują, że tak jest rzeczywiście. Po obliczeniu dni strejkowych, w których strejki poszczególnych kopalń lub strejki trwające niespełna dobę oceniono, jako ułamki pełnych dni strejkowych, okazuje się, że w ostatnim ćwierćroczu 1919 r. wszystkie nasze kopalnie węgla kamiennego i brunatnego wydobywały około 24,400 tonn, a w pierwszem ćwierćroczu r. b. około 25,700 t. węgla na dzień roboczy.

Ogólny i dość poważny spadek wytwórczości tłomaczy się zatem jedynie niepomiernie zwiększoną ilością strejków. Strejki te wynikały z najrozmaitszych powodów. Wśród szerokich mas robotniczych najpopularniejsze były strejki z powodu braków aprowizacyjnyah. Robotnik górniczy otrzymuje poważną część swego wynagrodzenia w formie znacznych deputatów żywnościowych, płacąc za nie ceny, ustalone przeszło przed rokiem i nader niskie. Celem repartycji między robotników Min. Aprowizacji obowiązane jest całą potrzebną ilość artykułów żywnościowych dostarczyć przedsiębiorcom. Niejednokrotnie Min. Aprowizacji wskutek braku tych artykułów nie jest w stanie dostarczyć je na czas lub w pełnych ilościach. Wywołuje to na kopalniach, dotkniętych brakiem środków żywnościowych, aczkolwiek krótkotrwałe i niezorganizowane jednakże częste strejki, co fatalnie odbija się na wytwórczości węgla. Obecnie sprawa ta o tyle zdaje się być uregulowaną, że w ostatniej umowie kwietniowej przewidziano zwrot robotnikom w gotówce różnicy cen rynkowych i płaconych przez nich kopalniom, w razie jeżeli zaległości datować się będą z przed czterech tygodni.

Bardziej jeszcze niż tak zwane strejki aprowizacyjne, wpływają obniżająco na wytwórczość strejki o podkładzie politycznym. Do takich zaliczyć należy wszelkie manifestacyjne strejki przeciw wojnie, militaryzacji elektrowni i wreszcie długotrwały strejk marcowy, proklamowany przez jeden ze związków robotniczych, pragnący i domagający się uznania go za jedyne przedstawicielstwo zarówno przez Rząd, jak i przedsiębiorstwa. Strejk trwał aż 10 dni, odpowiednio obniżając ogólną wytwórczość węgla. Dają się pozatem wyczuć pewne objawy groźniejsze, gdzie związki już nie mogą w zupełności zapanować nad sytuacją. Są to wypadki, w których praca komunistów w p[illegible]śpieszonem idzie tempie. Opór bierny stosowany na szeregu kopalń w miesiącu maju, a uniemożliwiający wprost prowadzenie kopalń, nie był środkiem przewidzianym w umowie ze związkami zawodowemi, jako środek zaradczy przeciwko brakom aprowizacyjnym.

A więc od stanu technicznego i ładu w prawach socjalnych zależy nasza produkcja. Pominięcie którejkolwiek z tych dziedzin i nieprzedsiębiorczość przez sfery kierownicze środków zaradczych nie będzie miało w następstwie wyników dodatnich i wytwórczość węgla nie podniesie się.

O obywatelstwie państwa polskiego.

Ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie min. spraw wewn. o wykonaniu ustawy o obywatelstwie państwa polskiego.

Wyjmujemy z tego rozporządzenia najważniejsze artykuły:

Aż do ostatecznego ustalenia granic uważa się za obszar Państwa Polskiego w znaczeniu ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. miasto Warszawę, województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, poznańskie i pomorskie, tudzież b. Królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Osoby przebywające na obszarze Państwa Polskiego, dzielą się na obywateli Państwa Polskiego i na cudzoziemców.

Jako cudzoziemiec traktowany będzie ten, komu nie służy prawo obywatelstwa polskiego.

Obywatel polski nie może być przez władze polskie uważany jednocześnie za obywatela innego państwa.

Kto pragnie nabyć obywatelstwo polskie przez nadanie, wniesie odpowiednią prośbę do władzy wskazanej i dołączy do tej prośby metrykę urodzenia (chrztu) swoją, tudzież osób, mających razem z nim uzyskać obywatelstwo polskie i metrykę (akt ślubu, o ile pozostaje w związku małżeńskim. Obowiązkiem proszącego o nadanie obywatelstwa jest również wykazać, że posiada środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i rodziny swojej, tudzież przedłożyć zaświadczenia właściwej (obcej) władzy państwowej, że tak sam jako też osoby mające razem z nim uzyskać obywatelstwo polskie, z chwilą nabycia tegoż obywatelstwa utracą dotychczasowe obywatelstwo swoje. Od obowiązku przedłożenia tego zaświadczenia wolni są obywatele państwa, z którem Pol[illegible]ajduje się w stanie wojny; w tym ostatnim wypadku wystarczy, jeśli interesowany wykaże, że jest obywatelem danego państwa i oświadczy, że zrzeka się dotychczasowego obywatelstwa swego.

Kto nie kupił Pożyczki Odrodzenia Polski,— ten nie pragnie tego odrodzenia.

Handel krajów zachodnich i Japonji.

Wedle statystyki handlu zewnętrznego za miesiąc maj wydanej przez angielskie ministerstwo handlu, cyfra eksportu jest najwyższą jaką kiedykolwiek zarejestrowała historja handlu angielskiego. Cyfra ta wynosi 119,319,422 funt! szterlingów, tj. o 75,459,934 funtów więcej, niż w maju 1913, a o 54,974,790 funtów więcej niż w maju 1919.

Ogólna liczba angielskiego importu wynosiła 166,333,816 funt. Bilans pasywny wykazuje już zatem tylko 26.767,316 funt. za maj gdy w kwietniu wynosił on jeszcze 40,495,198 funt.

Eksport węgla, który w maju 1919 wynosił 3.797,076 ton, spadł w maju r. b. do 2,139,261 ton.

We Francji również statystyka ruchu handlowego z zagranicą i kolonjami świadczy o poprawie sytuacji handlowej podczas pierwszych pięciu miesięcy 1920 roku. W porównaniu z tym samym okresem czasu w roku 1919 przedstawia się co do eksportu nadwyżka 3,854 i pół miljonów, import zaś zwiększył się o 1,927 miljonów. (Należy tu zaznaczyć, że porównanie odnosi się do ilości towarów, cyfry bowiem odnoszące się do wydanych sum nie mogą być brane jako miernik, z powodu ciągłych zmian waluty).

Nadwyżka w eksporcie (3,854 i pół miljonów) oznacza wobec r. 1919 postęp o 182 proc. przyczem głównie uwagi godnym jest ogromny wzrost w wywozie wytworów przemysłowych: z 1,344 na 2,243 miljonów, czyli o 166 proc. Wzrost importu natomiast odnosi się głównie do surowców. Skutkiem tych pomyślnych tranzakcji deficyt francuskiego bilansu handl. zmniejszył się o 2 miljardy, tak iż obecnie wynosi tylko 7,071 miljonów. Jest to deficyt dość znaczny jeszcze i stojący na przeszkodzie podniesieniu się waluty. W każdym razie tak znaczne polepszenie bilansu handlowego jest ważne dla ogólnej sytuacji ekonomicznej.

W Japonji również cyfry importu i eksportu za pierwszy kwartał 1920 wykazują znaczne nadwyżki w porównaniu z r. 1919. Nadwyżka dla importu wynosi 325 miljonów, dla eksportu 167 miljonów. Import japoński obejmuje przeważnie surowce i półfabrykaty, w eksporcie jest tylko 85 proc. wytworów przemysłowych.

Bogaty żebrak.

Dwaj paryscy policjanci niedawno temu, obchodząc obaj zwykłą rondą na ulicy de la Convention spostrzegli siedzącego na ławeczce oberwańca, tak zagłębionego w rachowaniu porozkładanych dokoła niego pieniędzy, że nie zauważył całkiem ich obecności, ani ich uwagi.

— A to połów!—zauważył jeden z przyglądających się bacznie. Ten z wszelką pewnością albo znalazł te pieniądze, albo je ukradł.

— Aresztujemy go, aby się nam nie wymknął... Nie wygląda on na to, aby kiedy zarobił uczciwie bodaj jednego franka.

Bogacz ów w nędznych, poszarpanych sukniach poszedł bez wszelkiego zakłopotania z obu policjantami na posterunek policyjny. Tu przyznał się, że ma przy sobie 115,000 franków w banknotach i walorach. Na pytanie skąd pieniądze to pochodzą wyznał, że pozyskał je w sposób najuczciwszy w świecie — wygrał je bowiem na wyścigach w totalizatora. Że bywa bardzo często na wyścigach konnych i zawsze z osobliwem szczęściem stawia na konie. Pokazał nawet jeszcze kilka „tiguetów" niewypłaconych a wygranych, których nie miał czasu odebrać. Szczęśliwiec ów utrzymywał dalej, że stawia zawsze u jednego i tego samego kasjera, pana Lebrun, który go zna doskonale.

Komisarze policji tem się różnią od zwykłych śmiertelników, że nie zwykli wierzyć temu wszystkiemu, co im ludzie opowiadają. Wysłano detektywa, celem odszukania owego pana Lebrun i wywiedzenia się od niego ile w opowieści bogatego żebraka jest prawdy. I okazało się, że wszystko było prawdą, że jednego jedynego popołudnia wygrał w totalizatora 58,000 franków, że wygrywa stale i zawsze.

W komisarjacie policji chciano dowiedzieć się jakim sposobem tam, gdzie tylu traci fortuny on zdołał dojść do majątku. Na to pytanie jednak żadną miarą ex-żebrak nie chciał dać odpowiedzi.

Dzienniki paryskie zajmują się kłócenie osobistością owego żebraka, obecny na turfie staje się bogaczem, w przeciwieństwie do bogaczy, co stamtąd wyszli żebrakami. Gdyby człowiek ten zebrał swe doświadczenia tam poczynione i jako „system" ogłosił je pod tytułem „Jak wygrywa się turfie" z pewnością byłaby to książka najpoczytniejsza w Paryżu.

FRANCISZEK HERCZEG.

Dziecko jest chore.

Kotara w drzwiach porusza się i gładko przyczesana głowa pielęgniarki z Czerwonego Krzyża zjawia się w pokoju bibliotecznym. Poza kotarą słychać ciche jęki.

Profesor nie słyszy nic. Zagłębiony w swą pracę siedzi przy biurku, a pióro jego z szybkością strzały szybuje po białej płaszczyźnie papieru. Na papierze powstaje szybko wiersz za wierszem, małe literki uszeregowane czyściutko, jak perełki, sama zaś treść tak potężna, logiczna i nieubłagana, tak wojownicza jak myśl, którą ujmuje w słowa—wojenny zew w stuletniej walce: tutaj wiedza—tam fanatyzm wiary. Duch uczonego jest precyzyjny, jego serce zimne, jak lód, jego dusza czysta, jak kryształ... W ręku jego płonie pochodnia wiedzy. A gdy jej oślepiającem światłem rozjaśnia tajemniczy mrok wysokich kościołów, ulatnia się gdzieś nagle kadzidło, niklej jarzą się świece, a postacie świętych ze złotemi koronami na głowach i krwawych męczenników dokoła drżą i bledną...

— Proszę pana!

Kobieta z Czerwonego Krzyża mówi cicho do profesora.

— Proszę pana, czy nie zechciałby pan na chwilę wejść tam; młoda panienka jest bardzo niespokojna.

Natychmiast odkłada pióro, bowiem przypomniał sobie, że dziecko jego jest chore.

Mała dziewczynka leży tam wśród zmiętoszonych poduszek, z rozrzuconymi włosami, błędnym wzrokiem i pałającą gorączką twarzą.

— To ty jesteś, ojcze! Usiądź tutaj, chcę ci coś powiedzieć.

Profesor ujmuje jej obydwie rączyny. Małe, rozpalone rączęta, miękkie i bezsilne, jak pasma jedwabiu.

— Chcę ci coś powiedzieć, ojcze... Zdaje mi się, że umrę...

Profesor nagle kurczowo przyciska do piersi to małe, wątłe ciałko, a jasna główka opada bezwładnie na jego ramię. Zrozpaczony spogląda w uśmiechniętą twarzyczkę.

Zupełnie tak samo uśmiechała się niegdyś przed laty inna pałająca gorączką twarz, tak do tej twarzyczki podobna. Roześmiane oblicze dziecka—wspomnienie drogiego snu młodości. Gorączkowy był to sen i kochany, bardzo kochany i bardzo krótki—tak krótki niemal jak pocałunek, który zamieniło dwoje kochających się, niegdyś w rozkwitający poranek wiosenny...

Dziecko zaczyna cicho mówić:

— Ja nie chcę umrzeć, piękniej jest żyć... żal mi moich pięknych sukien i moich kwiatów i mego ptaszka, a i ciebie, ojczulku...

Profesor ucałował za to tą małą, zaciśniętą rączkę, a dziecko mówiło dalej, cicho i oderwanemi zdaniami:

— Mnie już nikt nie może uleczyć, tylko ona: cudowna Dziewica z nad jeziora... Tak! Siostra Herta mi to powiedziała, wiesz, ta piękna blada siostra w klasztorze... Pewnego wieczoru wyprowadziła mnie na ganek, gdy księżyc właśnie potokami lał swe światło na ziemię... Tak! I powiedziała mi szeptem na ucho: Dziewica z nad jeziora mieszka tam nad wodami na wierzchołku skały w kapliczce... Lubi ona tony organów i światło gromnic, dlatego też pali się tam w dzień i w nocy sto świec wielkich i grają organy. Ma ona władzę nad życiem młodych dziewcząt, a w niebie nie odmawiają nigdy jej prośbom...— Gdy młode dziewczę leży na łożu śmierci, to należy posłać do Dziewicy pobożną kobietę, by doniosła jej o niebezpieczeństwie... ta pobożna kobieta musi tyle wielkich świec woskowych zaofiarować, ile lat ma chora dziewczyna, potem winna nałożyć Jej na głowę pozłacaną koronę, na kolanach obejść dokoła ołtarz i przytem siedem razy zmówić „Zdrowaś Marja..."

Mała dziewczynka przerwała, namyślała się przez chwilę, poczem dodała:

— Mam czternaście lat, a więc trzeba czternaście świec, ładnych, grubych świec... Pani Nana, praczka, mogłaby pójść, ona umie dobrze się modlić... Ale i Resi niechaj z nią pójdzie, bowiem Nana lubi pić i może jeszcze w końcu przepić moje świece..."

Głupstwo! Ale czegóż nie zrobi człowiek dla swego jedynego chorego dziecka. A wreszcie, kaprys chorego dziecka jest w każdym razie wart czternast świec.

Więc też pani Nana udała się w drogę, a i Resi poszła z nią razem. Pojechały wielkim, nakrytym dachem wozem drabiniastym, obydwie oczywiście w odświętnych strojach. Pani Nana była dumna ze swej misji, jak poseł chiński, a Resi już z góry cieszyła się na rozmowy z chłopcami, których spotka u celu podróży.

Tymczasem profesor sam pielęgnował swą małą dziewczynkę i zapomniał zupełnie o swej książce.

A co to za książka była! Logiczna, zimna, jak lód, i czysta, jak kryształ, zupełnie jak jej autor...

W jednym z rozdziałów mówiła ona: „...Współczucie rodzi się w przyjacielu ludu, gdy obserwuje tragiczne ofiary wiary w cuda. Starcy i dzieci, fanatycy i kaleki, wszyscy, wszyscy skłaniają się w stronę cudotwórczego bożka. Co jeszcze mogłoby uzdrowić świeże powietrze gór, to dusi kadzidło i zepsute dymem ze świec powietrze; chore nerwy, tęskniące za spokojem, męczy jeszcze więcej podniecenie, wywołane ponurym kultem i ostatni grosz na lekarstwo, może zebrany z trudem i mozołem, pochłania nienasycona puszka do ofiar..."

Pani Nana odprawiła w najlepszym porządku swe modły, dodała nawet z własnej woli kilka „Ojcze nasz", wrzuciła po puszki, co należało dla Dziewicy i spieszyła z powrotem, ponieważ byłoby jej bardzo przykro, gdyby kto inny małą panienkę mył i ubierał—jeżeliby w międzyczasie jednak umarła.

Ale mała panienka nie umarła, tylko grzecznie wyzdrowiała.

Profesor więc mógł w spokoju skończyć swe dzieło i wydać je. „Więcej światła! Napisał doktór Mikrokosmos„ — było zatytułowane".

Na służbie Ojczyzny.

Ofiarność Naczelnika.

Do głównego Komitetu Daru Narodowego Józefa Piłsudskiego. Powiadomiony o akcji Komitetu w sprawie zbierania funduszu mego imienia, niniejszym zwracam się do Komitetu głównego z prośbą, by sumy zebrane dotychczas zostały w całości i niezwłocznie przelane do kasy ministerstwa spraw wojskowych na cele związane z obroną Ojczyzny i zaopatrzeniem wdów i sierot po poległych oficerach i żołnierzach wojsk polskich. Zarazem uważam za miły obowiązek wyrazić moje serdeczne podziękowanie za życzliwość dla mnie, pracę i ofiarność wszystkich ofiarodawców Daru narodowego, a w szczególności członkom Komitetu głównego dzielnicowych i powiatach. — Podpisano Józef Piłsudski, Naczelnik państwa.

Lwowskie P. O. W. pod bronią.

Komendant lwowskiego P. O.W. wezwał wszystkich członków do broni.

Odezwa organizacji żydowskich.

Biuro prasowe sjonistyczne komunikuje odezwę szeregu organizacji żydowskich, w tej liczbie klubu posłów żydowskich i zarządu rady żydowskiej, która to odezwa wzywa żydów do złożyia ofiary z krwi w obronie Polski.

W sprawie wstępowania nauczycieli do armji ochotniczej.

Ministerstwo W. R. i O. P. nadesłało do inspektora szkolnego okręgu łódzkiego, oraz do dyrektorów szkół średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich, kierowników propagand nauczycielskich i kursów pedagogicznych okólnik w sprawie wstępowania nauczycieli do armji ochotniczej.

Okólnik wyjaśnia, iż na podstawie uchwały rady ministrów z dn. 9 lipca 1920 r. w porozumieniu z władzami wojskowemi zarządzenie zostało co następuje: 1) inspektorowie szkolni, dyrektorowie i kierownicy zakładów naukowych winni na razie pozostać na swoich stanowiskach, celem uniknięcia dezorganizacji w szkolnictwie, oraz ze względu na konieczną potrzebę otoczenia specjalną opieką rodzin pozostawionych przez nauczycieli-ochotników i przybywających ewentualnie do okręgu nauczycieli uchodźców z powiatów ewakuowanych.

W razie, gdyby inspektor szkolny, dyrektor lub kierownik jednej z wymienionych szkół otrzymał powołanie do czynnej służby wojskowej, lub władz wojskowe cofnęły udzielenia mu poprzednio odroczenie winien natychmiast donieść ministerstwu, zgłaszając równocześnie wniosek, dotyczący zorganizowania zastępstwa.

O ile inspektor lub dyrektor zamierza wstąpić do ochotniczej służby wojskowej, winien wnieść prośbę do ministerstwa o udzielenie mu urlopu na czas służby wojskowej. Urlopy będą przyznawane przedewszystkiem do pełnienia służby wojskowej ochotniczej z bronią w ręku, oraz mogą być udzielane fachowcom. Poza tem pracownicy ci w zasadzie pozostają na swoich stanowiskach.

Rada ministrów uchwaliła zwrócić się do Rady Obrony Państwa z wnioskiem, aby art. określający wynagrodzenie urzędników na wypadek mobilizacji, względnie uzupełnienia do stanu wojennego miał zastosowanie także do zaciągu ochotniczego.

W Łodzi.

Powołanie oficerów.

Na mocy ustawy z dnia 17-go czerwca 1919 roku ogłoszone zostało powołanie do służby wojskowej oficerów wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach 1879-1888 (włącznie).

Jednocześnie z tem zarządzono ponowny przegląd byłych oficerów, urodzonych w latach 1889 — 1901 (włącznie), którzy przy poprzednich powołaniach otrzymali odroczenie, lub zwolnienie od służby wojskowej, lub dotychczas wogóle do przeglądu nie stawali.

Objęci powyższemi rozporządzeniami, zamieszkali w m. Łodzi (prócz byłych komisarjatów IX i X) zgłoszą się w nieprzekraczalnym terminie 15 lipca pomiędzy godziną 9—13 i 16—19 u oficera ewidencyjnego przy P. K. U. 28 pułku S. K. (ul. Sienkiewicza 3/5, parter), który wskaże dzień i miejsce stawiennictwa na komisję przeglądową.

Akces urzędników miejskich do armji.

Wobec masowego zgłaszania się urzędników miejskich do armji ochotniczej, magistrat, celem uniknięcia mogącej z tego powodu powstać dezorganizacji w biurach poszczególnych wydziałów, polecił kierownikom, aby informowali o każdym akcesie do armji magistrat dla zapewnienia zastępstwa. Urzędnicy uchwalili przedłużyć czas pracy o dwie godziny.

Apel.

Pracownicy magistratu centralnej ekspedycji wystąpili do ogółu kolegów z odezwą nawołującą do wstępowania do służby czynnej, względnie zapisywali się do prac kancelaryjnych, gdzie zastąpią zdolnych do służby frontowej żołnierzy.

Zbiórka harcerzy.

Inspektorat harcerski wzywa wszystkich harcerzy, mających ponad 14 lat wieku, na zbiórkę w dniu 13 lipca o godz. 5 po poł. w kwaterze okręgu (Średnia 14).

Wiec kobiet.

W środę, dnia 14 b. m. o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w lokalu „Gospody żołnierskiej" przy ul. Przejazd nr. 1, wiec Narodowej Organizacji Kobiet, Koła Polek, Ligi Kobiet, Stow. Telefonistek i Stow kobiet pracujących wojskowo — w sprawie obrony zagrożonej Ojczyzny.

Młodzież żeńska wobec odezwy Naczelnika Państwa

Międzyszkolny Komitet Organizacyjny prosi koleżanki klas V, VI, VII, VIII, oraz maturzystki o liczne i punktualne przybycie na zebranie w 13 b. m. o godz. 5 ½ po poł. w sali gimnazjum W-nej H. Miklaszewskiej, Sienkiewicza 61, (III piętro).

W Białymstoku.

Z inicjatywy związku robotników przemysłu włókienniczego „Praca" odbyła się dziś wielka manifestacja, w której wzięło u dział kilka tysięcy osób. Uchwalono rezolucję wzywającą ludność polską do broni i do składania pieniędzy na Pożyczkę Odrodzenia. W czasie pochodu wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika państwa i armji.

Łódź.

FELJETONIK.

Dwa obozy.

Kraj podzielił się na dwa obozy. Na takich co wstępują do wojska i na takich co są zdenerwowani. Tych ostatnich jest nawet znacznie więcej.

Ci, którzy idą do armji ochotniczej, uważają, że spełniają względem Ojczyzny zwykły obowiązek. Ci, którzy są zdenerwowani uważają, że ponoszą dla niej najcięższe ofiary.

Jest to zresztą fakt stwierdzony, że ofiarność podczas wojny wzrosła niepomiernie.

Ci, którzy są zdenerwowani, w dodatku zostają mistykami i każdą rozmowę kończą:

—... djabli nadali.

Pocieszają się zresztą jak mogą, między innymi i tem, że jak wszyscy pójdą na wojnę, może stanieje?...

Pod tym względem największymi pesymistami są kupcy. Pisma wprawdzie piszą, że na całym świecie wszystko staniało, ktoś jednak kto powrócił z Paryża, twierdzi, że w Paryżu mówią, że ceny spadły w Bordeaux, a znów w Bordeaux dowodzą, że ceny spadły w Paryżu. Natomiast i w Paryżu i w Bordeaux twierdzą kategorycznie, że najtaniej jest w Warszawie.

Po przyjeździe poszedł odrazu po sprawunki do sklepu. Zastał ceny jeszcze wyższe niż przed wyjazdem.

Zdziwił się, a ponieważ jest ekspresjonistą, przeto zdziwienie wyraził w następującym wykrzykniku:

— Przecież w gazetach piszą, że wszystko staniało!

— To niech pan idzie kupić do redakcji — odrzekł kupiec.

Część zdenerwowanych pociesza się jeszcze i tą myślą, że gdy wszyscy pójdą na wojnę, pozostali znajdą dla siebie mieszkanie. Na ten temat utyskują, że zbyt dużo obcokrajowców zajmuje lokale w Polsce, a polacy nie mogą znaleźć kąta.

Władze, które nie lubią narzekań, zarządziły wysłanie obcokrajowców. Następstwem tego było, że każdy z utyskujących starał się na wszystkie strony o protekcje celem pozostawienia w kraju chociażby jednego z tych, który otrzymali nakaz wyjazdu.

Jeżeli im odmówiono upatrywali w tem zaraz dowód pogorszenia się sytuacji na froncie.

Dialogi na ten temat rozlegają się w każdej cukierni.

— Panie poruczniku, czy to prawda, że bolszewicy są już we Lwowie?

— Co?... we Lwowie?... To były głupstwo. Są znacznie bliżej.

— Jezus Marja!... a gdzie?

— W obozie jeńców...

W każdym razie należy przyznać, że namnożyło się też masę objawów zdenerwowania. Coraz więcej osób nie chce zapalać papierosa, będąc trzecim z kolei, od jednej i tej samej zapałki.

Niektórzy nawet, aby uniknąć tej smutnej ostateczności chociażby przez pomyłkę, zaniechali palenia.

— Kto wie... Djabeł nie śpi... Bolszewicy są już w obozie jeńców. Mówił mi to jeden znajomy oficer, który wie napewno.

Wiadomości bieżące.

W sprawie gmachu szpitala Św. Aleksandra.

Od szeregu tygodni toczyła się dyskusja zarówno na posiedzeniach wydziału powiatowego, jak i łódzkiego sejmiku w sprawie oddania gmachu szpitala św. Aleksandra w Łodzi na kurję biskupią.

Obecnie sprawa ta niespodziewanie wzięła całkowicie inny obrót. Oto na ostatniem posiedzeniu łódzkiego sejmiku powiatowego, radca prawny sejmiku, adw. prz. Jurkowski, wyjaśnił zebranym, że po dokładnem zbadaniu aktów hypotecznych, okazało się, iż wzmiankowana nieruchomość stanowi własność państwa i że wobec tego wydział powiatowy sejmiku nie ma prawa rozporządzać gmachem szpitala św. Aleksandra.

Opierając się na wywodach radcy prawnego, sejmik łódzki zdecydował, aby wniosek w przedmiocie oddania rzeczonego gmachu szpitala na kurję biskupią, został zdjęty z porządku dziennego.

Natomiast uchwalono, aby sejmik wystąpił do ministerjum spraw wewnętrznych z odpowiednim memorjałem o przyznanie tytułu własności szpitala św. Aleksandra wydziałowi powiatowemu, motywując wystąpienie swoje tem, że w powiecie łódzkim odczuwa się brak szpitali, na czem cierpi dotkliwie ludność pozbawiona racjonalnej opieki szpitalnej i leczenia. Brak zaś funduszów nie pozwala wydziałowi powiatowemu na budowę gmachu szpitalnego.

Konkurs na stanowisko nauczycieli szkół powszech.

Rada szkolna okręgowa m. Łodzi ogłosiła ponownie konkurs na stanowisko nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi. Reflektanci powinny zgłaszać swoje oferty do d. 1 sierpnia r. b. wraz z wymaganymi dowodami.

Wypłata pensji nauczycielom.

Pobory miejskie za miesiąc lipiec r. b. wypłacone będą nauczycielom szkół powszechnych w następujących terminach: w środę dnia 14 b. m. nauczycielstwu szkół od № 1 do № 60; w czwartek, d. 15 b. m. nauczycielstwu szkół od № 61 do 120 i w piątek 16 b. m. reszty szkół.

Kwity, upoważniające do odbioru, wydawane będą w dnie wypłaty w biurze Wydziału, w godz. od 1 do 3 po poł. Nauczycielstwu niestatowemu wypłata pensji uskuteczniona będzie w przyszły poniedziałek, dnia 19 b. m. w godzinach rannych.

Przyjazd uchodźców.

Wczoraj przybyło do Łodzi około 400 uchodźców z wołyńskiego, którymi zaopiekował się urząd do spraw uchodźców oraz utworzone komisje kolejowe.

Uchodźcy.

Wobec przybywania do granic Polski uchodźców z ziem wschodnich, ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło wojewodów, że w myśl uchwały rady ministrów, ogólne kierownictwo nad ludnością uchodźczą i ewakuowaną do Polski obejmuje urząd opieki nad jeńcami, w porozumieniu się z odpowiedniemi ministerjami. Zakres tej opieki obejmuje: przewóz uchodźców, żywienie podczas drogi i planowe rozmieszczenie ich w kraju pod ogólnym kierunkiem ministerjum spraw wewnętrznych. Wojewodom, tam, gdzie będą rozmieszczeni uchodźcy, będą wyznaczane w miarę możności fundusze pieniężne na żywność, odzież i inną pomoc.

Teatr Polski.

Dziś i jutro teatr daje bezpłatne widowiska dla żołnierzy i ochotników. Dany będzie uroczysty wieczór patrjotyczny pod hasłem: „Do broni". Na bogaty program składają się utwory naszych wieszczów i pisarzy: Mickiewicza, Wyspiańskiego, Żeromskiego, Makuszyńskiego i innych.

Wstęp na przedstawienia mają tylko osoby, skierowywane przez miejscową komendę miasta i placu.

Teatr przygotowuje z wielkim pietyzmem i ogromnym nakładem pracy „Kościuszkę pod Racławicami", obraz historyczny Anczyca.

Katastrofa kolejowa pod Skierniewizami.

Dążący o godz. 8 m. 40 rano pociąg kurjerski № 102 z Zakopanego do Warszawy, wykoleił się pomiędzy stacjami Płyćwią a Skierniewicami, na 4-ej wiorście od tej ostatniej stacji.

Wykolejenie nastąpiło skutkiem źle umocowanej szyny przy robotach, prowadzonych około rekonstrukcji szyn. Parowóz wrył się w ziemię, a pierwsze trzy wagony pulmanowskie zostały rozbite. Skutki były fatalne, gdyż maszynista uległ obrażeniom ciała, a 5 osób z pośród pasażerów, w tem jeden oficer, odniosły cięższe lub lżejsze rany.

Wśród jadących powstała ogromna panika. Rozbite wagony zatarasowały plant kolejowy tak, że ruch pociągów musiano wstrzymać na kilkanaście godzin.

Na miejsce katastrofy zjechali przedstawiciele wyższych władz kolejowych i inżynierowie drogi, którzy zarządzili dochodzenie przyczyny wykolejenia, oraz doprowadzenia do porządku linji kolejowej.

Bezczelne włamanie do sklepu jubilerskiego.

Niezwykle zuchwałą kradzież z włamaniem została popełniona onegdaj o godz. 2 i pół po południu, a więc w biały dzień w domu nr. 16 przy ul. Piotrkowskiej. W domu tym mieści się sklep jubilerski i zegarmistrzowski M. Grosbarda. Złodzieje, którzy włamali się do wczoraj, w swej bezczelności posunęli się tak daleko, iż nie przestrzegając nawet najzwyklejszej ostrożności, do obrabowanego sklepu dostali się przez wejście frontowe w chwili, gdy na ulicy panował ożywiony ruch.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, sklep Grosbarda został zamknięty o godzinie 1 po poł. do godz. 2 i pół po poł. za sklepem stróżował praktykant Grosbarda. Skoro ten tylko się oddalił, nieznani złoczyńcy, wyłamawszy dwie kłódki, dostali się do sklepu, skąd zabrali niemal wszystko. Od okna. Operowanie w oknie wystawowem ułatwia im ciemna zasłona, która była spuszczona. Cała robota włamywaczy trwać musiała bardzo krótko, gdyż Grosbard, który koło 3-ej powrócił do sklepu, nie zastał ani kosztowności, ani nawet śladów po złodziejach.

Wykrycie kradzieży.

Wczoraj po dokonanej rewizji wykryto w fabryce Borucha, przy ul. Piotrkowskiej nr. 238, maszynę skradzioną, wartości 60,000 mrk. należącą do Bulego.

Co kradną?

— Z mieszkania Ryfki Spirytusa, przy ul. Konstantynowskiej 71, skradziono różne rzeczy wartości 6,000 mk.

— W składzie barwników i przetworów chemicznych Artura Goldstadta, przyłapano na gorącym uczynku Feliksa Święcickiego, zamieszkałego przy ul. Południowej nr. 90 i Walentego Wil-

---

Co to za książka była! Podniosła, bojowa, przekonywająca, a mógł ją napisać jedynie człowiek, który strząsnął z siebie więzy tysiącoletnich przesądów, który już przed żadnym bożkiem nie zgina kolan, bowiem niczego więcej nie oczekuje i na nic niema nadziei, a wszystko w sobie znajduje. Człowiek, który niczego się nie boi, nawet śmierci, bowiem wie, że ta jest jedynie zakończeniem organicznego życia, nie straszniejszym od narodzin.— Człowiek, który wie, że świat nie jest domem Bożym, a tylko wielkim warsztatem..

Przyjaciele oświecenia, przyjęli książkę z entuzjazmem, ale trzech czarnych księży umoczyło swe pióra w żółci, aby natychmiast napisać odpowiedź.

Mała dziewczynka tymczasem do tego stopnia wróciła do sił, że można z nią było pojechać do kuracyjnej miejscowości. Udali się na kuracje nad jezioro.

— Musimy pójść do kapliczki, by odwiedzić Dziewicę — powiedziała dziewczynka — i podziękować Jej za łaskę...

Bowiem pewnego razu jedna dziewczynka uczyniła Dziewicy ślub i nie dotrzymała go, a gdy potem nadszedł dzień i godzina, uczuła nagle ta dziewczynka i w sercu i umyśle ... Siostra Herta o tem opowiadała...

Czegóż nie robi człowiek dla swego chorego dziecka? A wierzcie... mała wycieczka w górę nie zaszkodzi.

Powoli kroczyli wzdłuż zielenięjącego wybrzeża. Z kapliczki w górach dźwięczały, niby trymfalnie, dzwony.

Szli, trzymając się za ręce, dziewczynka cała w bieli, trzymając słomkowy kapelusz w ręku.

Cudowna Dziewica przyjęła swych gości w odświętnej szacie, tkanej złotem i bogato wyszywanej sukni aksamitnej, a głowę Jej zdobiła wielka srebrna korona. U stóp Jej jarzyło się sto wielkich świec, dokoła tronu unosiły się chmury kadzidła, a organy grały uroczyście.

Ksiądz pokazywał wierzącym zdrawiającą relikwię; dziewczynka rzuciła się nagle na kolana, a profesor, stojąc sam jeden wśród tłumu klęczących, musiał widocznie zgubić jakąś spinkę, gdyż nachylił się i zaczął pilnie szukać czegoś na posadze.

Kamienne wargi Dziewicy pozostały się zimno. Gdyby jednak potrafiły mówić, powiedziałyby pewno: „Wielkim byłbyś, Człowiecze, wielkim, wzniosłym i potężnym, gdyby tylko dziecko twoje nie było czasami chore.."

KONIEC.

(Tłomaczył G. W.).

Na służbie Ojczyzny.

Przepisy dotyczące zaciągu do ochotniczej służby pomocniczej w urzędach wojskowych.

1. Do ochotniczej służby pomocniczej w urzędach wojskowych przyjmuje się: wszystkich ochotników nie mogących służyć pod bronią, bądź też ochotników specjalnie wykwalifikowanych zawodowo dla pewnych określonych gałęzi służby, inżynierowie, prawnicy, chemicy, lekarze, nauczyciele, aptekarze i t. d.), nie mogących wstąpić do oddziałów ochotniczych. Ochotnicy tej kategorji, zgłaszając się, winni wykazać się poleceniem stowarzyszenia, korporacji lub przynajmniej dwuch znanych i poważnych osobistości.

2. Ochotnicy służby pomocniczej zobowiązują się specjalną deklaracją do pracy dla wojska conajmniej przez dwa miesiące w określonych godzinach dnia i zasadniczo wyrzekają się jakiegokolwiek wynagrodzenia ze strony władz wojskowych.

3. Ochotnicy, którzy się zgłosili do służby pomocniczej dla wojska, nie zostają osobami wojskowemi, podlegają jednak rygorowi wojskowemu w chwili faktycznie wykonywanej służby w wojsku przez czas określony deklaracją. Odnosi się to tak do stowarzyszeń, jak i do pojedyńczych osób, przyczem w pierwszym wypadku odpowiedzialność za przestrzeganie rygoru wojskowego spada na pojedyńcze osoby stowarzyszenia, będące w danej chwili w służbie wojskowej, odpowiedzialność zaś za dotrzymanie warunków deklaracji przechodzi na przewodniczącego stowarzyszenia, względnie osobę, upoważnioną do złożenia deklaracji w imieniu tegoż, w drugim zaś wypadku—całkowita odpowiedzialność spada na ochotnika.

4. Ochotnicy służby pomocniczej, będą użyci w wojsku w służbie, odpowiadającej kwalifikacjom, jakie zgłosili.

5. Ochotnicy służby ochotniczej dla wojska, pełnią służbę zasadniczą w miejscowości, w której się zgłosili, lub co do której wyrażą życzenie lub zgodę.

6. Zgłoszenia pojedyńczych ochotników, jako też stowarzyszeń, przyjmują dowództwa miast, placów P. K. U. najbliższe obecnego miejsca pobytu ochotnika, codziennie od godz. 10-ej do 13-ej i od 16-ej do 19-ej, skąd, zależnie od przedstawionych lub zgłoszonych kwalifikacji do pełnienia pewnego rodzaju służby pomocniczej w urzędach, zostaną skierowani do właściwych dowództw, instytucji lub zakładów wojskowych.

Wszyscy ochotnicy, przyjęci do służby pomocniczej w jakichkolwiek urzędach wojskowych, lub pracujących dla wojska, — noszą w czasie pełnienia swych ochotniczych, pomocniczych obowiązków, opaskę amarantowo-białą, zaopatrzoną pieczęcią władzy przyjmującej.

Wiceminister
(—) SOSNKOWSKI
Generał-Porucznik.

Odezwa górali podhalańskich.

Gorącem umiłowaniem Ojczyzny tchnącą odezwę uchwaliło 75 wójtów podhalańskich. Patrjotyzm naszych górali powinien być przykładem dla najszerszych warstw naszego ludu.

W odezwie tej mówią:

„Zebrani w Nowym Targu dn. 8 lipca b. r. my, wójtowie podhalańscy postanawiamy uroczyście i niezłomnie, iż w myśl wskazań naszego ukochanego Wodza Naczelnego wszystko podejmiemy i przeprowadzimy, co ku wzmocnieniu i ugruntowaniu wolności i całości zagrożonej Ojczyzny będzie potrzebne.

Do braci Podhalan, do górali z pod Tatr i Beskidów z tem pismem się zwracając, wzywamy ich, by twardzo i mocno stanęli przy sztandarach Rzeczypospolitej.

Niech synowie nasi i bracia, silni i zdrowi, pod broń idą... ci, co się uchylali, niech nie zwlekają ani godziny, lecz niech się sami zgłaszają do swych oddziałów. Ci zaś, którzy w domu pozostawają, niech wszystkie siły i wszystką ofiarność wytężą, aby skarb państwa był pełny i aby żołnierz nasz w polu czuł za sobą oparcie pewne i mocne.

Bracia! Zalew bolszewicki, to byłaby śmierć nasza, ruina naszych gazdów, ruina wsi i miast, ruina sprawiedliwości i porządku. Jeżeli chcemy, aby każdy obywatel miał silną ochronę swego zdrowia i mienia, chwyćmy się za ręce, zjednoczmy się duszą i sercem i okażmy, że o wolę chłopa polskiego rozbije się w proch najazd wroga.

Pułk jazdy.

Jak donosi „Kurjer Płocki", ziemiaństwo mazowsza płockiego formuje pułk jazdy dla armji ochotniczej gen. Hallera.

Pow. Płoński ofiarował dla armji 100 koni, które onegdaj odtransportowano do Modlina.

W Łodzi.

Odezwa gminy żydowskiej.

Zarząd gminy starozakonnych wydał następującą odezwę do ludności żydowskiej:

„Wybiła ciężka godzina. Wschodni nasz wróg, który w przeciągu stu przeszło lat dławił swą stopą Ojczyznę naszą, znów stoi uzbrojony u Jej wrót, pragnąc pogrążyć Ją w mroku niewoli i zalać krwią Jej dzieci.

Jedyny tylko obowiązek nakazuje chwila obecna: chwycić za broń i oddać się do dyspozycji naszej władzy wojskowej.

Nie poraz pierwszy nadarza się nam sposobność spełnienia tego świętego obowiązku. Historja polskich walk wolnościowych jest przeplata na sławnymi czynami bojowników-żydów, którzy przelewali krew swą za Polską Ojczyznę i Jej wyzwolenie. Kto nie pamięta imienia naszego syna Berka Joselowicza, który stanął na czele polskich wojsk i prowadził pod wodzą Kościuszki sławną i bohaterską walkę z najbardziej zaciętymi wrogami Polski.

W latach 1831 i 1863, a także w roku 1914, w Legjonach, stale zapełniali synowie nasi szeregi wojsk, walczących o Niepodległość i, łącznie z synami nieżydowskimi, stawiali piersi swe przeciwko bagnetom wroga, i łącznie z nimi ginęli w tajgach Sybiru za ideał wolności Polski. I teraz na zawołanie Naczelnika Państwa chwycimy za broń.

Ojczyzna nasza jest w niebezpieczeństwie. Do broni! Kiedy u wrót Polski stoi dziki wróg, nie pamiętajmy o niczem więcej, prócz o jednej rzeczy tylko: ziemia nasza, która jest nam droga, musi być obroniona. Niechaj wszyscy, jak jeden mąż, skupią się, i na usługi Ojczyzny oddadzą mienie swe i życie, zapisując się na pożyczkę państwową polską i zaciągając się do szeregów polskiej armji ochotniczej. Tylko wspólnemi siłami całego narodu powstrzymać zdołamy grożący nam najazd wroga wschodniego.

Do broni!

Zarząd Łódzkiej Gminy Starozakonnych: Albert Jarociński, E. Szykier, Zygfryd Lande, T. Bialer, L. Hirszberg, J. Monic, A. S. Freund. Sekretarz zarządu I. Szwarcman.

Uchwała Związku pracowników miejskich.

W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne Związku pracowników miejskich.

Srpawę obrony narodowej Państwa i zapisywania się do armji ochotniczej referował p. Zalewski. Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję treści następującej.

„Zebrani pracownicy i pracownicżki zarządu miejskiego, uświadamiając sobie nadzwyczajną powagę chwili przeżywanej obecnie przez zagrożoną napadem wrażym Rzeczpospolitę, jednomyślnie stwierdzając, że dzisiaj nikomu nie wolno usuwać sie od spełnienia ciążącego na nim obowiązku wobec Ojczyzny i postanawiają: 1) zgłosić oddanie się wszystkich pracowników i pracowniczek zarządu miejskiego do dyspozycji władz wojskowych; 2) zwrócić się do magistratu m. Łodzi z wnioskiem o przyznanie bezterminowych urlopów pracownikom wstępującym do armji ochotniczej; 3) zwrócić się do magistratu z wnioskiem wypłacania pełnych poborów rodzinom pracownikom wstępujących do armji ochotniczej; 4) sanitarjuszki wstępujące do służby czynnej i utrzymujące rodziny, powinny korzystać z tych samych zasiłków co i mężczyźn; 5) dla powołanych z poboru, oraz dla ochotników idących na front wyjednać w magistracie jednorazowy zasiłek w wysokości miesięcznego poboru; 6) zobowiązać kolegów, pozostających na stanowiskach, aby zaciągających się do armji ochotniczej, zastępowali w pracy) 7) zobowiązać magistrat do przyjmowania na posady jedynie takich kandydatów, którzy potrafią usprawiedliwić swą nieobecność w armji ochotniczej; 8) zwrócić się do magistratu z wnioskiem nie udzielania pracownikom urlopów, cofnięcia już udzielonych i powołania do pracy tych, którzy z urlopów obecnie korzystają".

Odwołanie urlopów.

W związku z masowym napływem zgłoszeń do armji ochotniczej, magistrat postanowił wstrzymać aż do odwołania wszelkie urlopy, oraz zawiadomić korzystających w obecnej chwili z urlopów, aby niezwłocznie stawili się do zajęcia.

Powołanie na front nauczycieli szkół powszechnych.

Inspektor szkolny okręgu łódzkiego otrzymał wczoraj drogą telegraficzną od ministerjum W. R. i O. P. zawiadomienie, że tylko ci nauczyciele szkół powszechnych mogą być zwolnieni od swych obowiązków, którzy podpiszą deklarację, że udadzą się na front.

Ministerjum zażądało przytem wykazu liczby opróżnionych miejsc po takich nauczycielach, gdyż wolne posady obsadzane będą nauczycielami ewakuowanymi z Galicji.

Przygotowania harcerzy.

W czwartek, dn. 15 lipca, o godzinie 7 wieczorem w lokalu kursów pedagogicznych przy ul. Dzielnej 44 odbędzie się zebranie Koła przyjaciół harcerskich w sprawie, wynikłej z odezwy generała Józefa Hallera i zaopatrzenia w ekwipunek już utworzonego harcerskiego oddziału wojskowego

Koło pomocy dla żołnierza Polskiego.

Przy związku pracowników miejskich powstało koło pomocy dla żołnierza, mające na celu zaopatrywanie żołnierza na froncie w niezbędne artykuły oraz upominki. Fundusz koła tworzy się z dobrowolnego podatku wszystkich pracowników i pracowniczek miejskich, który pobierany będzie w stosunku 1 proc. od pensji obarczonych rodziną i 2 proc, od samotnych.

Pralnia dla wojska.

Na wniosek wiceprez. Czerwonego Krzyża d-ra Skalskiego wydział zdrowotności postanowił wypożyczyć władzom wojskowym na czas trwania wojny pralnię amerykańską, znajdującą się przy ulicy Pańskiej № 115.

We Lwowie.

Wiec włościan z pow. lwowskiego zwołany w dniu onegdajszym w sali „Gwiazdy" przez zarząd kółek rolniczych powziął uchwałę oświadczającą, iż włościanie polscy gotowi są bronić ziemi ojczystej do ostatniej kropli krwi. Postanowiono wszcząć agitację za niezwłocznem zapisywaniem się włościan do armji Legji ochotniczej.

Kongregacja kupców chrześcijańskich zwołała wielki wiec, którego uchwała wzywa kupców i pracowników handlowych do oddania się na usługi armji i opodatkowania się na cele wojenne.

Z inicjatywy żydowskiego klubu mieszczańskiego odbyło się we Lwowie zebranie kupców, przemysłowców i rękodzielników żydów.

Zebranie postanowiło wezwać młodzież żydowską, aby chwyciła za broń, aby zaciągała się do szeregów pomocniczych. Zorganizowana doraźnie zbiórka na cele obrony państwowej dała 300.000 marek. Zarząd zboru izraelickiego zainicjował akcję za subskrypcję pożyczki państwowej.

W Wilnie.

W gazetach wileńskich z dnia 9 b. m. ukazało się następujące:

Obywatele!

Po roku wytężonej pracy, w którym zdołaliście już częściowo odrestaurować ziemie i domostwa, znowu przychodzą na kraj nasz chwile ciężkie. Wróg uruchomił wszystkie swe siły i przemocą dąży do zagarnięcia siedzib waszych, by ludności miejscowej narzucić ciężkie swe jarzmo. Wszyscy, którzy pamiętają czasy bolszewickie, wiedzą, co niesie nieprzyjaciel. W takim momencie niewolno nikomu lekceważyć niebezpieczeństwa. Żołnierz polski dzielnie dotychczas wstrzymuje nawałę bolszewicką. Pomimo to, położenie jest poważne, a prastare Wilno częściowo zagrożone.

Gród ten będzie jednak przez wojska polskie broniony do ostateczności!

Obrona zaś Wilna o tyle będzie skuteczniejsza, o ile silnem okaże się miejscowe społeczeństwo. Do boju ostatecznego z wrogiem Naczelnik Państwa Polskiego wezwał cały naród. Wilno nie powinno pozostać głuche na to wezwanie.

Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni muszą stanąć w obronie kraju i jego stolicy — Wilna.

Niechaj nikt od obowiązku tego się nie uchyli!

Broni i amunicji jest podostatkiem. Wroga przepędzimy, musimy jednak wytworzyć w miejscowem społeczeństwie siłę, która stanie się podporą żołnierza.

Ludzie złej woli szerzą panikę przez rozsiewanie fałszywych wieści. Szczerze miłujący kraj patrjoci dla tych tchórzy i plotkarzy pogardę mieć będą. Ci zaś, którzy szczerze Ojczyznę swą kochają, niezwłocznie staną na moje wezwanie pod broń.

Boruszczak,
Gen.-ppor. i Dow. Grupy Oper.
Za zgodność:
M. Kościałkowski, kpt.

Łódź.

Składanie deklaracji o posiadaniu przedmiotów niezbędnych dla zaopatrzenia armji w odzież.

Komisarz rządu na m. Łódź wydał wczoraj ogłoszenie, zawiadamiające, iż na zasadzie Ustawy o rzeczonych świadczeniach wojennych i rozporządzenia ministra spraw wojskowych i wewnętrznych, zarządzony został obowiązek składania deklaracji następujących przedmiotów, niezbędnych dla zaopatrzenia armji w odzież, mianowicie: ubrań gotowych kroju wojskowego, ciepłych kamizelek, kurtek, płaszczy, kożuchów, rękawic ciepłych, koców, kołder, obuwia skórzanego żołnierskiego (buty z cholewami, trzewiki sznurowane), sukna nadającego się do użytku wojskowego, skór wyprawionych, przedmiotów ekwipunku żołnierskiego (pasy, ładownice, plecaki, menaszki i t. p.), wszelkich materjałów niezbędnych do wytwarzania powyższych przedmiotów, jako to nici, odcinków sukna, odpadków wełnianych, gałganów i szmat.

Od zgłoszenia zwolnione są gotowe artykuły konfekcji dziecięcej i damskiej. Od obowiązku składania deklaracji wolne są przedsiębiorstwa będące własnością wojska lub pracujące wyłącznie dla potrzeb armji pod kontrolą wojskową.

Przyjazd uchodźców.

Wczoraj dwoma pociągami przybyły znów do naszego miasta partje uchodźców z ziemi Wołyńskiej, mianowicie o godz. 9-ej rano i 12-ej w południe. Pociągi złożone były ze 140 wagonów towarowych, w których znajdowało się około 500 uchodźców, oraz różne przedmioty kolejowe, aprowizacyjne, sprzęty, ładunki osób prywatnych, które nie zdążyły ich wykupić itd.

Uchodźcy rekrutują się przeważnie z urzędników kolejowych i ich rodzin, którzy zostali ewakuowani z powodu zbliżających się wojsk bolszewickich.

Pociągi z uchodźcami zatrzymane zostały na końcu stacji Łódź-Fabryczna, około ul. Zagajnikowej, gdzie przygotowano pomieszczenie w budynku murowanym, magazynie, należącym do Komitetu rozdziału chleba i mąki i skąd zapasy mąki i artykuły przeniesione zostały do drugiego magazynu drewnianego.

Ci, których nie dało się pomieścić w magazynie pozostali do dnia dzisiejszego w wagonie. — Pomieszczenie w przekształconym magazynie będzie tylko chwilowem schroniskiem dla uchodźców, stąd zostaną oni przeniesieni do wyznaczonych specjalnie lokali przy ul. Milsza, Piramowicza, w salach fabryk, w Helenowie itd. Segregowaniem uchodźców i wskazaniem miejsca pobytu zajmie się Urząd mieszkaniowy. Opiekę nad uchodźcami roztaczać będzie Urząd Wojewódzki i delegat ministerjum do spraw powrotu uchodźców.

W sprawie budowy gmachu sądu okręgowego.

Jak wiadomo, niedawno zaproponowano zarządowi chrześcijańskiego tow. dobroczynności odstąpienie placu przy zbiegu ulic Cegielnianej i Targowej pod budowę projektowanego gmachu sądu okręgowego. W celu szczegółowego omówienia tej sprawy odbyło się posiedzenie upoważnionych członków zarządu towarzystwa do prowadzenia pertraktacji z delegatami ministerjum sprawiedliwości.

Według oszacowania przez inżynierów cywilnych, powołanych przez zarząd tow. dobroczynności, cenę łokcia kwadrat. placu (przestrzeni 19500 łokci kw.) oznaczono na 50 mk.

Przedstawiciel miasta, inżynier Szenfeld, wyjaśnił, iż wzmiankowany plac jest obciążony serwitutem na rzecz miasta, które aktem darowizny postawiło za warunek, iż w razie wykorzystania gruntu nie na cel filantropijny, plac ten z powrotem przechodzi do miasta. Następnie inż. Szenfeld zaznaczył, iż

cena za łokieć kw. wzmiankowanego placu nie powinna przewyższać 35 mk.

Taką relację pełnomocnicy tow. dobrocz. zdali na ostatniem posiedzeniu zarządu, po wysłuchaniu której uchwalono, aby przedstawiciele tow. pp. Ziegler, Wolanek i Friedrich doprowadzili pertraktacje do końca, kierując się osobistymi poglądami na tę sprawę.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

W czasie od 4 do 10 lipca r. b. zanotowano w Łodzi zachorowań na dur plamisty — 10, zgonów 3, w tej liczbie zachorowało męż. 5, kob. 5, chrz. 7, żyd. 3; dur brzuszny—9, zg. 3, w tej liczbie męż. 4, kob. 5, chrz. 4, żyd. 5; dur powrotny — 2, w tej liczbie kob. 2, żyd. 2; na czerwonkę—35, zg. 8, w tej liczbie męż. 16, kob. 19, chrz. 34, żyd. 1; na płonicę — 58, zg. 21, męż. 24, kob. 34, chrz. 46, żyd. 12; na błonicę—2, w tej liczbie męż. 2, chrz. 1, żyd. 1; na odrę—2, zg. 1, w tej liczbie męż. 2, chrz. 2; na krztusiec—5, zg. 3, w tej liczbie męż. 3, kob. 1, chrz. 4, żyd. 1; na gorączkę połogową —1, zg. 1, (chrz.); na zapalenie opon mózgow. — 3, w tej liczbie męż. 3, chrz. 1, żyd. 2; na jaglicę—3, zg. 1, w tej liczbie męż. 1, kob. 2, chrz. 3. Na gruźlicę zmarło osób 20.

Komisja zapomogowa.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie organizacyjne komisji zapomogowej, której zadaniem, w myśl odnośnej ustawy, jest udzielanie bezzwrotnych zapomóg na odbudowę gospodarstw zniszczonych, lub też uszkodzonych skutkiem wojny.

Komisja postanowiła zwrócić się do odnośnych władz o powiększenie maksymalnej wysokości zapomogi, która wynosi obecnie 20 tysięcy marek. Norma powyższa była określona przed rokiem. Wobec ogromnego wzrostu cen ustalone przed rokiem normy są niewystarczające. Jednocześnie komisja postanowiła starać się o przedłużenie terminu zgłoszeń, który, jak wiadomo, upływa z dniem 1 sierpnia, o 8 miesiące.

Teatr Polski.

Dziś trzecie z rzędu i ostatnie bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy pod hasłem: „Do broni!" Jutro z powodu próby jeneralnej teatr dla publiczności zamknięty. W piątek „Kościuszko pod Racławicami" W. L. Anczyca. „Kościuszkę" teatr wystawia z dużym pietyzmem i nakładem pracy, przyczem zaproszono do współudziału chór im. Moniuszki.

Strzały na ulicy.

Wczoraj, w obrębie 8-go komisarjatu, zamieszkały przy ulicy Targowej 27. Mieczysław Hanunkiewicz, usiłował wyrwać karabin posterunkowemu Franciszkowi Krzywoszewskiemu. Nie mogąc jednak tego uczynić H. rzucił się następnie do ucieczki. Ponieważ na trzykrotne wezwanie „stój" Hanunkiewicz nie chciał się zatrzymać Krzywoszewski dał kilka strzałów, które raniły Hanunkiewicza w plecy. Rannego odwieziono do szpitala.

Przejechana na śmierć.

Na ulicy Konstantynowskiej, przed domem nr. 72, tramwaj idący w stronę Łodzi, przejechał na śmierć dziewczynkę nie wiadomego nazwiska.

Cech majstrów fryzjerskich

prosi swych członków o przybycie do lokalu Cechu w d. 14 bm., t. j. w środę o godz. 7-ej wiecz. w sprawie Pożyczki Odrodzenia i Odezwy Nacz. Państwa.

Wrazie nie przybycia niektórych z członków będziemy zmuszeni oddać takowych pod pręgierz opinji publicznej 44—1 ZARZĄD.

Komunikaty.

Godni naśladowania obywatele Rzeczyposp. Polskiej.

Następujące osoby i firmy subskrybowały w dalszym ciągu na większe sumy Polską Pożyczkę Odrodzenia:

Edward Hajman 1.012.000 mk., Tow. Akc. „Wulkan" 1.000.000 mk., Barciński i S-ka 1.000.000 mk., Izaak Groslajt 101.055 mk. 50 fen., Tow. Akc. Skład. Tow. „Warant" 100.000 mk., Firma „Goldsztajn Feliks" 100.000 mk., Bieliński Stanisław i S-ka 100.000 mk., Aleksander Hajman Jarecki 100.000 mk., Stow. Kupców Manuf. 100.000 mk., Tow. Akc. Hermana Schlee 100.000 mk., Firma „Bracia Gerke" 80.000 mk., B. Freidenberg 75.000 mk., Feliks Wężyk 54.200 mk., Abram Akawie 50.000 mk., M. Brodacz 50.000 mk., Otto Majer 50.000 mk., Menasz Kalecki 50.000 mk., Tow. Akc. Jakób Kestenberg 50.000 mk., Ziegler Rudolf 50.000 mk., Biuro Zjedn. Kooper. Łódzkich 50.000 mk., Zarząd Tow. Akc. Herman Schlee 35.000 mk., Tow. Wzajemnego Kredytu Handl. i Przem. 33.600 mk., Mojżesz Grawe 25.000 mk., Aron Szpilka 25.000 mk., Otto Landek i Hofman Zygmunt 25.000 mk., Ferdynand Swatek 20.000 mk., Bronisław Zaręba 16.600 mk., Urzędnicy Tow. Akc. Herman Schlee 13.500 mk., Lucja Tulinijus 12.000 mk., Rudolf Szulc 10.000 mk., Maks Szapiro 10.000 mk., W. Rajchert 5.048 mk. 61 fen., Aleksander Frydrych 5.000 mk., Otto Zimmerman 5.000 mk., Juljusz Gawartin i S-ka 5.000 mk., Wacław Rakowski 4.000 rubli.

Giełda łódzka.

Z dnia 13 lipca 1920 r.

Ruble carskie po 500 310.—, franki francuskie 14.60—, 5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi 196.50, 199.—, 6 proc. obligacje m. Łodzi 80.—, 78.50, Czeki na Berlin 460.—. Tendencja dla walut chwiejna.

Giełda warszawska.

Waluty i czeki.

Notowania z dnia 13 lipca.

Waluty: ruble carskie po 500 340.—, 315.—, ruble dumskie po 1000 — 77.—, 74.75, 77.—, franki franc. 14.80, —.—, funty szterlingi —.—, —.—, dolary Stanów Zjednocz. 172.50, 169.50.

Czeki na Wiedeń 167.50, 169.50, na Paryż 14.60, 14.50, na Londyn 680.-, 672.50, na Nowy Jork 166.—, 163.—, —.— na Berlin 467.—, 457.75, na Kopenhagę 30.75.

Kurs marki polskiej w Gdańsku i Berlinie.

Gdańsk, 13 lipca. (PAT). Kurs marki polskiej wynosił wczoraj 21 i jedna czwarta. Przekazy na Warszawę 20,50. W Berlinie kurs marki polskiej i przekazów na Warszawę wynosił wczoraj 21.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—, Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86